Nr. 1. W Samborze dnia 15. kwietnia 1896. Rok III.

GAZETA SAMBORSKA

Wychodzi I. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa.
do końca roku 1896 . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . . . 2 „ — „
kwartalnie . . . . . . 1 „ — „

Numery pojedyncze po cenie 17 ct. nabywać można w biurze Zarządu pow. Kółek roln (dom Rady pow.), w administracyi „Gazety Samborskiej“ pod l. 1. Blich, jakoteż w drukarni pp. Schwarza i Trojana.

Przedpłatę przyjmują: Administracya „Gazety Samborskiej“, Zarząd pow. Tow. Kółek roln. (dom Rady powiatowej) jakoteż Zarząd drukarni pp. Schwarza i Trojana.

Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza. Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya. Rękopisów nie zwraca się.

Redakcya i administracya w domu pod l. 1. Blich za c. k. Sądem obwodowym.

Od Redakcyi.

Po kwartalnej przerwie ukazuje się oto znowu „Gazeta Samborska.“ Z pauzowania tego nie będzie się przecież przed szan. Czytelnikami tłumaczyła, uważając to za rzecz zbyteczną; ośmieli się tylko zapewnić że w tym wypoczynku chwilowym zaczerpnęła sił nowych do podjęcia dalszej pracy na polu obywatelskiej usługi. — Oczekuje dlatego przychylnego przyjęcia od dawnych swoich Czytelników i pragnie nadto dostać się do rąk *nowych* odbiorców.

W zamian przyrzeka solennie, że nie będzie... nudną i że się da przeczytać od początku do końca. Będzie tak pisana, aby zainteresowała każdego. Jej zasadą będzie: kochać wszystkich i czynić wszystkim dobrze i — co z tej zasady koniecznie wynika — karcić złe, gdzie się pojawi. — Wszelka zatem myśl dobra znajdzie w niej pomieszczenie, wszelka słuszna sprawa najgorętsze poparcie. Na bystre fale polityki wielkoświatowej puszczać się, rozumie się, nie będzie, nie omieszka atoli omówić od czasu do czasu ważniejszych wypadków, lub potrzeb politycznych ze stanowiska etyki chrześciańskiej. — Nie ma zamiaru wojować z nikim, krom ze złem; ma zato zamiar stanowczy służyć każdej szlachetnej sprawie. Szlachetni ziomkowie wspomagajcie ją wedle sił w tej pracy i darzcie ją życzliwością.

BUDOWA BEZ ODPOWIEDNEGO FUNDAMENTU.

Pod budowę gmachu c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Samborze oraz pod plantacyę do praktycznej nauki gospodarstwa wiejskiego przy tem Seminaryum, Rada miejska uchwałą z dnia 19. lutego br. odstąpiła Rządowi bezpłatnie dwa morgi gruntu leżącego przy nowej ulicy między traktem wiodącym do Biskowic a ulicą Sobieskiego. Nadto czyniąc zadość prośbie Komitetu internatu rzeczonego Seminaryum postanowiła Rada miejska zakupić pod budowę internatu kawałek gruntu sąsiedniego pod warunkiem, jeżeli grunt ten pod korzystnymi warunkami nabyć będzie można (jest już nabyty p. r.) Tak pierwsza, jakoteż i druga decyzya Rady miejskiej każdemu myślącemu obywatelowi miejskiemu wyda się bez wątpienia jako akt ofiarności, który tylko jak najgłębsze uznanie ogółu zjednać sobie powinien. Uznajemy i my dobre intencye naszej Rady miejskiej a jednakże zastanawiając się nieco głębiej nad hojnością zadłużonej naszej gminy, uważamy za rzecz stosowną przypomnieć Szan. Czytelnikom naszym uwagę uczynioną z końcem zeszłego roku a mianowicie, że nie rozsądnie czyni ten, który daje więcej, aniżeli dać może, a w końcu, że budując cokolwiek bądź na tym padole płaczu, budować należy nie od góry do dołu, lecz odwrotnie, bo inaczej budowa ta nie będzie nigdy trwałą! Przeznaczmy tedy najsamprzód miejsce pod budowę szkoły ludowej, która z wielkim uszczerbkiem dla zdrowia naszych dzieci tuła się po obskurnych zakamarkach, zbudujmy tę szkołę, a potem dopiero, gdy środki na to pozwolą czyńmy ofiary na cele, które bardziej sąsiednim powiatom, aniżeli naszemu własnemu miastu są pożądane.

CO DOBRE NIECH SIĘ UTRWALA!

Na zdanie to pisze się zapewne każdy z Szan. Czytelników naszych. Otóż zdaniem tem nie wahamy się rozpocząć uwag niniejszych o młodem, bo dopiero w grudniu przeszłego roku zawiązanem Towarzystwie p. t. „Samborska kasa zaliczkowa rękodzielników i rolników.“ Niejeden zapewne mieszkaniec grodu naszego jeszcze nic o tej „kasie“ nie słyszał, gdy ona tymczasem rozwija się zadziwiająco szybko i już dziś w czwartym miesiącu swojej działalności ma w obrocie przeszło 30 tysięcy złr. Jakież jej cele? Przychodzić z szybką pomocą rękodzielnikom i rolnikom przez udzielanie im pożyczek do wysokości 500 zł.; utworzyć fundusz inwalidów, z któregoby mogli kiedyś nasi rękodzielnicy otrzymać bezprocentowe pożyczki i bezzwrotne zapomogi. — Znane są niemal wszystkim potrzeby naszych rzemieślników i rolników, znane trudności warunków, wśród jakich mogliby otrzymać szybką i niekosztowną pożyczkę. Niedawno przeprowadzone w naszym c. k. Sądzie obw. procesy przeciw lichwiarzom mogą zresztą pouczyć nieświadomych o niedoli rolników naszych, których zapewne nie lekkomyślność, ale gwałtowna potrzeba prowadzi w nastawione na nich sidła lichwiarzy. Instytucya, która wzięła sobie za cel, pomagać w pierwszym rzędzie maluczkim: rolnikom i rzemieślnikom przez szybką i niekosztowną pożyczkę, może dlatego słusznie być policzoną do instytucyi dobroczynnych. Taką jest właśnie „Samborska kasa.“

Ta dobroczynna strona „kasy“ nabiera jeszcze większego znaczenia przez „fundusz inwalidów.“ Fundusz inwalidów to nie jest jakaś pozycya fikcyjna, ale realna prawdziwie i charakteru czysto dobroczynnego. Samborska kasa wzięła sobie za wzór Przemyską kasę zaliczkową. Kto o tej kasie nic nie wie, niech zapyta o nią, a dowie się prawdziwie pięknych i pocieszających rzeczy. Dowie się, że kasa zaliczkowa w Przemyślu po 25 latach istnienia swojego posiada tak wielki fundusz inwalidów, że dziś — od lat wielu — pobierają jej członkowie, wdowy lub sieroty z funduszu tego zapomogi po 8 do

ZAGADKOWA CYFRA.

Humoreska.

— Hilarciu, pyszna wiadomość! Siedm wilków ottropiono dziś do dnia w Olchowcu, a Osikowski zaprasza mię na obławę, tandem jazda!

„Siedm, hm, to fatalna cyfra, nie radzę redaktorowi z tego zaproszenia korzystać.

— Co, fatalna? Sądziłem, że właśnie najszczęśliwsza; Dziwię się zresztą, że człowiek wykształcony podobne niedorzeczności wygłasza

„A zatem życzę redaktorowi szczęśliwej podróży i pomyślnej.. ..

— A bodaj żeś..... nigdy w życiu nie polował profanie ty nieskrzesany! Nie kończ, bo dalipan — nie pojadę wcale na obławę.

„Aha! otoż go macie! kocioł garnkowi przygania.... No, a stare kobiety, a dziewczęta z próżnemi konewkami, a zające przecinające drogę — nie są że to przesądy rozumowi i wykształceniu ubliżające?

— Et, kwaśny jesteś dzisiaj, to i ktoby się tam z tobą kocino słodka, dogadał! Wiadomo zresztą, że są rzeczy, o których nawet ani filozofom się nie śniło?

„Filozofom nie przyśniła się też zapewne ta fatalna cyfra, która mię przez cały żywot prześladuje, ba a nawet dzisiaj, gdy na 7 dni przed wyjściem numeru, 7 artykułów do druku przysposobić koniecznie trzeba, najsłodszy z redaktorów wybiera się w drogę, aby siedm wilków na siedm stron świata porozpędzać. A wreszcie ten dyżur dzisiejszy w redakcyi — jak się tego domyśleć nie trudno, stokroć przykrzejszym będzie, aniżeli 7 plag egipskich razem wziętych.

— Obawiasz się dyżuru Hilarciu drogi? Bagatela! Drzwi zamknij; klucz schowaj i nikt ci w pracy przeszkadzać nie będzie!

„A Cwikierkowski a Fiedelbogen, a dla uzupełnienia fatalnej liczby, może jeszcze pięciu innych lub podobnych tamtym przyjemniaczków — czyż nie potrafiliby oni dostać się tu par force do biura, nie zważając wcale na przeszkody jakiemi są drzwi i okna zaryglowane? Sądzę przeto, że praktyczniej będzie przysposobić się na przyjęcie miłych gości tem bardziej. że sprawa z Cwikierkowskim stanowczo dzisiaj załatwioną być musi. Nie ch się zresztą spełni miarka moich dzisiejszych przyjemności.

— Rób jak chcesz i jak ci dogodniej będzie duszeńko kwaskowata — ja ruszam do Olchowca, bo sam przyznasz, że wilki na mnie czekać nie zechcą.

„Ot szkoda czasu i naboi, bo i tak żadnej krzywdy im nie wyrządzisz!

— O jeżeli tak mówisz, to co innego, za to cię kocham, wyrzekłeś poczciwe, prawdziwe myśliwskie słowo.“ Bywaj mi tedy zdrów mój kochany i równie jak ja szczęśliwie uporaj się z naszymi przyjemniaczkami.

„Amen! z całą powagą odparł mu na to sekretarz myśląc równocześnie: Szkoda, szkoda tego człowieka, że tak na punkcie myśliwstwa do reszty zwarjował. Mrozy, ani śniegi, ani pudła wreszcie obrzydliwe, nie zniechęcają narwańca do tego rujnującego zdrowie sportu. Czyż nie było lepiej, żeby ten drogi czas dla jakiejś pożyteczniejszej pracy poświęcił? Nałóg, brzydki to nałóg!

W tejże samej chwili redaktor sadowiąc się wygodnie w saniach p. Osikowskiego tak medytował: Eh, ten Hilarek, dobre to było z kościami chłopisko, tylko nudziarz, tetryk, istna ciemięga — polowania nie lubi, dla braku komocyi i zdrowie mu nie dopisuje. „Un vieux garçon,“ więc to go usprawiedliwia. A szkoda go, przy żywszym temperamencie mógłby sobie wyrobić imię sławne i nieśmiertelne.

Lekkie pukanie do drzwi biura redakcyjnego przerwało siedzącemu przy biurku sekretarzowi najpiękniejszy zwrot introdukcyi artykułu wstępnego, a więc też niezadowolenie stąd powstałe uwydatniło się w zmarszczach na autora czole, jako też w głosie, zdradzającym niecierpliwość.

Z intonacyi wyrazu „Proszę“ każda delikatna dusza dorozumiałaby się z całą pewnością wszystkiego innego, jeno nie prośby: „Proszę tu wejść,“ lecz na nieszczęście — była to właśnie duszyczka, która się na intonacyi tej nie rozumiała albo też zrozumieć jej całkiem nie chciała.

Z trzaskiem i impetem wtłoczyła się do biura nie młoda już, niezładna i podsadkowata jejmość na której przyjęcie pospieszył (nie spiesząc się jednakże bardzo) sekretarz redakcyi z zapytaniem, czem by jej mógł się przysłużyć.

— Nazywam się Kordula Kapuśniekiewicz, jestem właścicielką hotelu i pragnęłabym w bardzo ważnym interesie pomówić ze samym panem redaktorem.

„Niestety“ odparł sekretarz redaktor właśnie przed chwilą wyjechał i nie wróci prędzej niż o północy — (Dok. nast.)

15 zł. miesięcznie. — „Samborska kasa“ ma do dziś dnia już 300 zł. zebranych na fundusz inwalidów. Po latach sześciu rozpocznie udzielać zapomogi. Daj Boże, aby kiedyś fundusz ten wynosił 300 tysięcy! Byłaby wówczas nadzieja, że mieszczaństwo nasze nie żyłoby tak nędzne, jak w czasach obecnych.

Życzymy naszym mieszczanom i rolnikom, aby mając swoją kasę, umieli i zechcieli teraz oszczędzać i oszczędności swoje składać w „Samborskiej kasie zaliczk.,“ gdzie istnieje wszelka rękojmia bezpieczeństwa.

Co dobre niech się utrwala i rozwija!

Przegląd polityczno-społeczny.

Na tem miejscu i pod powyższym tytułem omawiać będzie „Gazeta Samborska„ najważniejsze wypadki natury politycznej, lub społecznej, które w ciągu dwóch tygodni zajdą bądź w kraju naszym, bądź w innych stronach globu naszego. Do zaprowadzenia stałego tej rubryki skłaniają „Gazetę“ ważne powody. Ileż to osób nie ma możności, albo czasu do czytania pism codziennych? Przejdzie niekiedy tydzień i dwa i więcej, a ręce ich nie wezmą gazety, nie mówimy, z lenistwa, ale z niemożności, lub dla braku czasu. — Inni znowu jakkolwiek mają sposobność i możność do czytania dzienników, a nie lubią atoli czytać z nich tych artykułów, które nie jasno a rozwlekle omawiają sprawy polityczne, lub ekonomiczno-społeczne, zadowalniają się przeczytaniem kroniki i fejletonu, a na resztę nawet nie popatrzą. — Atoli jedni i drudzy radziby mieć wiadomość o wszystkiem i to wiadomość pewną i jasną, a nie bałamutną. — Dla takich czytelników przeznacza „Gazeta samborska“ w pierwszym rzędzie ten „przegląd“ i spodziewa się przynieść im korzyść rzeczywistą. Szanowni Czytelnicy zechcą tedy zawsze zaciekawić się do niego i przeczytać go z uwagą, na jaką będzie zasługiwał. —

Tyle na wstępie. —

A teraz do wypadków. Społeczeństwu nasze, sądzimy, ma na chwilę obecną dwie sprawy, któremi żywo zająć się powinno: sprawę *wychodźtwa* ludu naszego do Ameryki i sprawę Wawelu.

Sprawa uregulowania ostatecznego wychodźtwa czyli t. z. emigracyi jest najnaglejszą i do jej załatwienia pomyślnego powinno przyłożyć się całe społeczeństwo nasze. Niechbyśmy raz przestali być pośmiewiskiem narodów i przedmiotem ich wzgardliwej litości. Nie wmawiaj my w siebie i drugich, że to tylko agitacya ajentów odrywa lud nasz od siedzib ojczystych i pędzi ich za oceany w nieznane im kraje. Wobec tego, że Galicya należy do najbardziej zaludnionych krajów na świecie, a niema przytem rozwiniętego handlu i przemysłu, wobec tego, że cena pracy robotnika zdolnego spadła do kwoty 20—12 ct. dziennie, — emigracya stała się koniecznością nieumknioną — chodzi tylko o to, aby ona nie sprawiała nadal, jak sprawia dotąd nieobliczalne szkody ekonomiczne i moralne, ale owszem, aby i wychdźcom i pozostałym w kraju przynosiła prawdziwy pożytek. Społeczeństwo nasze powinno całą energię swoją wytężyć ku osiągnięciu tego celu, — otóż chcemy dziś zwrócić uwagę szan. czytelników na *projekt organizacyi prądu wychodźczego*, zamieszczony w nr. 6. „Przeglądu Wszechpolskiego,“ który, jeżeliby się w czyn zamienił, rozwiązaćby mógł sprawę emigracyi jak najszczęśliwiej. — Projektuje się mianowicie założenie Towarzystwa wzajemnej pomocy wychodźców, któreby wzięło w opiekę tylko tych kandydatów na emigrantów, którzyby wstąpili do towarzystwa jako członkowie z odpowiednią wkładką.

Towarzystwo zajęłoby się dostarczeniem paszportu i t. z. szyfkarty, następnie pośredniczyłoby w sprzedaży gruntów i czuwałoby nad tem, aby emigrant nie pozbywał się swej ziemi za zbyt niskie ceny jak to niestety działo się dotychczas. W Jeziernie n. p. w ognisku głównem gorączki emigracyjnej spadła cena morgu ziemi podolskiej do kwoty 30 zł. !) W braku innego odpowiedniego nabywcy samo towarzystwo kupowałoby od emigrującego, grunta jego oczywiście z korzyścią dla ostatniego, Emigrującym towarzyszyłby w podróży za ocean jeden z inteligentnych członków Towarzystwa, by czuwać nad wychodźcami w drodze, a na mejscu osiedlenia zorganizować ich należycie. Towarzystwo pozostawałoby i nadal w ciągłym związku z osadnikami zamorskimi i załatwiałoby ich stosunki prawne, jakieby tu do załatwienia mieli. Ułatwiałoby powrót do kraju członkom — wychodźcom i pomagałoby im tu w zakupnie nowych gospodarstw. — Lecz tu jeszcze nie koniec działalności towarzystwa projektowanego. Cóżby towarzystwo robiło z ziemią emigrantów nabytą? opierając się na wielkiej ilości członków i działając na czas nieograniczony, mogłoby towarzystwo, nabywszy takie grunta przetrwać niepomyślny stan ekonomiczny, w kraju obecnie panujący i sprzedać te grunta z czasem za cenę wyższą, a nadwyżkę zwrócić byłemu właścicielowi lub jego rodzinie. Niezależnie od takich pojedyńczo przeprowadzonych sprzedaży, stowarzyszenie projektowane pracowałoby w tym kierunku, *aby na opuszczone siedziby skierować wewnętrzną w kraju kolonizacyę* przez sprowadzenie z innych okolic kraju ludzi zasobniejszych w pieniądze i mniej rozgoryczonych, aniżeli przejęci gorączką wyjazdu emigranci — oto, jak piękne zadanie projektowanego Towarzystwa! Bóg by dał, aby powstało jak najprędzej. Społeczeństwo nasze potrzebuje go już oddawna.

Jest pewna nadzieja, że wszystko, co w kraju myśli szlachetnie, należeć będzie do tego towarzystwa, które będąc na wzajemności oparte, nie potrzebuje obawiać się niepowodzenia.

W tym numerze dla braku miejsca już więcej nic nie powiemy.

Korespondencye.

Borynia, 12. kwietnia 1896.

Emancypacja z pod władzy lichwiarzy. Ubiegłej zimy odbyły się w Samborskim Trybunale cztery rozprawy główne przeciw lichwiarzom z gminy Butli, którzy przez kilkanaście lat bezkarnie lud wyzyskiwali i żyli wygodnie jego kosztem. Przy rozprawach pozwracali żydzi w sądzie chłopom pobrane wygórowane odsetki. To z jednej strony podniosło u ludu zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, a z drugiej strony dało mu bodźca do emancypacyi z pod władzy lichwiarzy.

Wymotawszy się więc po części z długów, postanowili wszyscy mieszkańcy gminy Butli tak mężczyzni, jak i kobiety — wstrzymać się od wszystkich gorących napojów przez lat pięć. A jest to krok bardzo doniosły, bo gmina Butla licząca 1200 mieszkańców przepijała rocznie po 6000 zł., co czyni za pięć lat poważną sumę: trzydzieści tysięcy zł.

Zamiar swój wykonali mieszkańcy w kwietną niedzielę i po uroczystem nabożeństwie odprawionem przez kilku księży „przysięgli“ prawie wszyscy na lat pięć. Teraz już zaczynają myśleć sami o czytelni, o sklepach i o chrześciańskich trafikach — a w okolicznych gminach sami włościanie prowadzą żywą agitacyę, aby cały powiat boryński zaprowadził u siebie wstrzemięźliwość. Nadto podnieśli chłopi płacę za robociznę u żydów. Wszystko to dowodzi, że tegoroczne rozprawy przeciw lichwiarzom i doraźny wymiar sprawiedliwości otworzyły chłopom oczy, że największym ich wrogiem jest ciemnota, lichwa i pijaństwo i dodały im odwagi do walki z żywiołami, które bez pracy żyją ich kosztem.

Gdyby nadto władze powiatowe w turczańskim powiecie działały w tym duchu jak Sąd obwodowy i Prokuratorya w Samborze, toby się stosunki ekonomiczne w powiecie zmieniły stanowczo na korzyść wiejskiego ludu.

Turka koło Chyrowa 19. marca 1896. Po zasądzeniu kilku tutejszych i okolicznych lichwiarzy za zbrodnie, które przez długie lata bezkarnie im uchodziły, zrzedły cokolwiek miny naszych najmilszych eksploatorów — choć mimoto wielu tu mamy jeszcze takich, którzy ufni w potęgę swego sprytu, przebiegłości i chłopskiej ciemnoty ani myślą schodzić z obranego raz stanowiska i prowadzą przemysł swój dalej, chociaż z większą, aniżeli dotychczas przezornością. „A giter, fröhlicher Schabes“ zafundowany przez mistrza Schreibera wszystkim biednym obywatelom „vin Terka“ doczekał się znowu powtórzenia i to w dniu, gdy t. z. tu „Godegeisel,“ prześladowca lichwiarzy, Dr. C. zapadł był bardziej na zdrowiu.

Ten „Bicz Boży“ wyzdrowiał jednakże niebawem i stąd znowu między „wiernymi“ popłoch i trwoga wielka, bo licho nie spi, i kto wie czy świeża jaka napaść na głowy biednych, uciemiężonych chwalców złotego cielca nie spadnie.

Na tą nutę pisałbym Wam częściej i więcej, lecz wiedząc że to nie dobrze na nerwy Wasze oddziaływa, zostawiam Wam — a wreszcie i sobie tę przyjemność na czas późniejszy.

OD ADMINISTRACYI.

Od 1-go lipca 1896 wychodzić będzie „Gazeta Samborska“ co dni 10 t. j. 1. 10 i 20 każdego miesiąca bez podwyższenia ceny prenumeracyjnej dla abonentów 3 kwartalnych.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesną nadsyłkę prenumerat.

KRONIKA.

Szanownym Redakcyom, które w czasie stagnacyi naszego wydawnictwa bezinteresownie i bez przerwy nadsyłały nam swe pisma, składamy na tem miejscu wyrazy szczerej wdzięczności i podziękowania.

Mianowania i przeniesienia. Zastępca Prokuratoryi Państwa we Lwowio p. Roman Stebelski mianowany Prokuratorem Państwa w Samborze. Nowy Prokurator objął urząd swój w pierwszych dniach b. m. Praktykant pow. Dyrekcyi skarbu w Samborze p. Wincenty Pelikan zamianowany koncepistą kraj. Dyrekcyi Skarbu. Auskultant c. k. Szdu obwodowego w Samborze p. Zbigniew Madeyski przeniesiony do Sądu powiatowego w Dolinie. Adjunkt inżynier p. Antoni Korasiewicz przeniesiony do Tarnowa. P. Jan Porembalski mianowany praktykantem w tut. c. k. Sądzie obwod.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Stanisława Wilczka kandydata notaryalnego z Jarosławia z panną Emanuelą Aleksiewiczówną odbył się dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 8 wieczorem w kościele OO. Bernadynów w Samborze.

Osierocona po ś. p. ks. Nesterowiczu gr. kat. parafia w Samborze, doczekała się po upływie całego roku nowego kierownika i proboszcza w osobie ks. kanonika Leona Szczawińskiego, byłego proboszcza w Staremmieście Uroczystośc instalacyjną obchodził ks. Szczawiński w dniu 15 marca b. m,

Zmarli. Emilia z Radziejowskich hr. Dunin Sulgostowska właścicielka dóbr ziemskich zmarla w Głębokiej 11. kwietnia b. r. w 89 roku życia Wspomnienie pośmiertne umieszczne zostanio w następnym numerze.

Na posiedzeniu dnia 14. marca 1896 załatwiła Samb. Rada pow. następujące sprawy: 1) przedłożono przez Wydz. rachunki funduszów pow. i drogowych, tudzież rachunek pow. kasy pożyczk. za rok 1895. zatwierdziła, udzielając kasie absolutoryum; 2) zatwierdziła uchwałę rady gm. w Wojutyczach w sprawie odstąpienia na własność Fedkowi Procakowi część gruntu gm. lp. $286/_1$ za kwotę 50 zł. z tem, że kwota ta ma być wcieloną do funduszu zarod. gm. Wojutycze w pow, kasie pożyczk. ulokowanego; 3) upoważniła Wydz. do wypłacenia na cele leczniczej kolonii w Rymanowie subwencyę 50 zł. 4) zatwierdziła uchwałę Rady w Samborze, względem odstąpienia pod budowę budynku na pomieszczenie c. k. Seminaryum naucz. w Samborze, tudzież na urządzenie pola do ćwiczeń praktycznych w nauce gospodarstwa wiejskiego przestrzeń gruntu położonego przy nowej drodze z ulicy Sobieskiego do Biskowskiego traktu (obok realności p. Hildów) 5) zezwoliła gm. Horodyszcze użyć kapit. funduszu pastw. 256 zł. 68 ct. wraz z odsetkami na budowę nowej cerkwi tamże. 6) odmówiła zatwierdzenia swego uchwale Rady gm. w Czerchawie, którą postanowiono część drogi polowej stanowiącej dobro gminne odstąpić Janowi Piechocie na własność; w końcu 7) Zatwierdziła budżety 18 gmin, których dodatki gm. na 1896 przekraczają 20%.

Nasz Sokół daje nam miłą sposobność, abyśmy o nim wypowiedzieli słów parę. 21. marca przedstawił on przyjaciołom swoim rezultat dotychczasowej działalności swojej. Że przyjaciół ma wiele, tego dowodzi ta okoliczność, że wszystkie krzesła i parter zajęła publiczność życzliwa. Z jakiemiż produkcyami wystąpił? Wyprowadził uczennice i uczniów swoich i dał nam sposobność przypatrzenia się zgrabności ruchów chłopców i dziewcząt w ładnych figurach przepisanych na ćwiczenia wolne. Zadawaliśmy sobie tylko pytanie, czy Sambor ma tak mało dzieci, że więcej ich wysłać do „sokolej szkoły“ nie może? Lepiej zaiste i zdrowiej dla duszy i ciała, gdy dzieci pod dozorem doświadczonych nauczycieli przepędzają godziny wolne na miłej zabawie gimnastycznej, niż gdyby bez nadzoru jak to dzieje się niestety często, wałęsały się poza domem i przepędzały czas na częstokroć niewłaściwych i szkodliwych zabawach. — Również pragnęlibyśmy widzieć nie 12 ćwiczących Sokołów, ale — choć 120! Towarzystwo Sokołów wtedy bowiem tylko zaimponuje społeczeństwu i zrodzi w niem otuchę lepszej przyszłości, jeżeli będzie mogło złożyć nam dowody, że wszyscy, ile możności członkowie jego uczęszczają na ćwiczenia i — od czasu do czasu składają przed publicznością egzamin. — Widok ćwiczących naszych Sokołów 21. marca sprawił na publiczności jak najlepsze wrażenie; mimowoli tylko myślano sobie: mało ich mało. — Spodziewamy się, że przyszły występ Sokołów będzie liczniejszy, a publiczność z pewnością również jeszcze liczniejszy weźmie udział i nie poskąpi nowych oklasków dla tak nam sympatycznego Towarzystwa.

Koncert panny Maryi Srzeniawskiej dany tu dnia 8 b. m., miłośnikom poważnej muzyki i zwolennikom talentu koncertantki niezwykłą sprawił przyjemność. Lekka niedyspozycya, z którą panna Srz. widocznie miała zrazu do walczenia, wnet ustąpiła, a wszystkie zalety spiewu jej, znane tu już z jej zeszłorocznego koncertu, w znacznej mierze spotęgowane, zajaśniały w pełni. Głos jej widocznie jeżeli nie na potędze i dźwięku, to w piersiowym

rejestrze na pełni, a w ogóle na gibkości i lotności zyskał niewątpliwie. Ale nie tyle zmysłowymi warunkami młoda ta spiewaczka porywa i czaruje najchłodniejszych słuchaczy: dziwny urok. jaki jej spiew posiada, płynie widocznie z trwalszych, bo psychicznych źródeł. A są nimi, sumienna szkoła, wysoka inteligencya muzykalna i głęboka, bezinteresowna cześć dla sztuki. Każdy ton, płynący z jej ust, nie ma widocznie innego celu, jak tylko najgodniejszą, najsubtelniejszą interpretacyę. Wykonanej kompozycyi, w której młoda artystka — czy świadomie, czy taką intencyą obdarzona — odsłania piękności często ukryte. Żeleńskiego „Poleciały pieśni moje“, w tej dopiero interpretacyi pięknem się okazuje. Użyłem wyrazu „bezinteresowna;“ bo koncertantka przez cały szereg swoich produkcyi ani jednym tonem nie okazała, że zależy jej na uwydatnieniu przymiotów s w e g o śpiewu. Taki zupełny brak trywialnych efektów, maniery, popisowych środeczków stawia ją na progu mistrzowstwa, jeżeli mistrzowstwem nazwiemy pokonanie formy.—Wszystko, a zdaje się i intencye samej koncertantki, kwalifikują ją do lirycznego spiewu. Podnieść zwłaszcza należy idealne niemal wymawianie, które ani głoski z tekstu nie uroni, pianissima, mimo swej delikatności ani na chwilę nie ginące dla słuchu i szlachetna miara w modulowaniu i frazowaniu. Z pieśni jej największe sprawiły wrażenie wymienione już Żeleńskiego, Chopinowski Nokturn i „Sołowij“ — dodany (prócz innych) wskutek nie ustających oklasków. Trudno ostatnią zwłaszcza pieśń oddać piękniej od koncertantki. Panna Srz. ma podobno zamiar, po ukończeniu studyów swych w Wiedniu, osiąść w kraju jako nauczycielka śpiewu i koncertowa spiewaczka. Śmiało można publiczności, wśród której dozna powodzenia, powinszować sądu i smaku muzycznego, a uczniom kierowniczki zdolnej do walki z bezmyślną rutyną i marnym dyktantyzmem, rozpanoszonym w kołach naszych t. zw. miłośników muzyki. — Urządzeniem koncertu zajęło się tutejsze Towarzystwo muzyczne, wysłało też kilka z najlepszych swych sił na estradę dla dopełnienia programu. Odegrał mianowicie p. Lepianka koncert Viottego z właściwą mu brawurą i został entuzyastycznymi oklaskami do nadadku zmuszony; nadto z werwą wykonano Allegro z kwintetu Schumannowskiego, które jednak nie wywołało u publiczności tego wrażenia, co Andante z Esdur-Trio Schubertowskiego; publiczność nie uspokoiła się prędzej, aż je powtórzono. Część fortepianową w kameralnych, a akompaniament wszystkich produkcyi spoczywał w rękach pewnych, a koło Towarzystwa niezmordowaną usługą zasłużonych. Jedyną ujemną stroną tego dla Sambora pamiętnego wieczora było spóźnione rozpoczęcie produkcyi. Z wydziału zapewniają, że spóźnieniu temu on nie winien i że wszelkich starań się dołoży, żeby było ostatniem.

Na ręce gr. k. komitetu parafialnego w Samborze nadesłane zostały wskutek odezwy tegoż komitetu z grudnia 1895 r. na ukończenie restauracyi tutejszej cerkwi następujące ofiary: Gmina Dąbrówka 3 zł., Bilina wielka 5 zł., p. Władysław Tchorznicki z Nadyb 20 zł., gm. Kranzberg 6 zł., 12 ct., Kornalowice 7 zł., Dublany 7 zł., p. Karol Jędrzejowicz z Humieńca 50 ct., gm. Byków 1 zł., 20 ct., Samborska Rada pow. 100 zł., Biskowice 3 zł., p. Jan Komarnicki z Uroża 10 zł., gmina miasta Sambora 25 zł., Mistkowice 10 zł., Bukowa 2 zł., Wykoty 5 zł., Kulczyce rust. 4 zł., Zarajsko 6 zł. 40 ct., p. Aleksander Napadjewicz z Więckowic 10 zł., gm. Bilinka mała 2 zł. 35 ct., p. Jan Smalawski z Uherec 50 zł., p. Stanisław Stefanowski z Bereźnicy 5 zł., p. Stanisław Tworkowski z Kowenic 5 zł., gm. Torhanowice 2 zł., Lutowiska 2 zł., gm. Rogoźno 3 zł. 30 ct., Uherce 5 zł. 20 ct., Manasterzec 4 zł., Tatary 1 zł. 50 ct., p. Dr. Kornel Czajkowski z Butli 2 zł., p. Jan Zieliński z Błażowa 2 zł., gm. Zwór 5 zł. 50 ct., Brzegi 6 zł. 50 ct., Brześciany 2 zł. 02 ct. Hordynia 2 zł. 50 ct. Siekierczyce 1 zł. 40 ct., p. hr. Dumin Sulgostowski z Głębokiej 5 zł., p. Stefan Sozański ze Sozani 5 zł., p. Marszałek Serwatowski z Rajtarowic 10 zł., gm. Ozimina 1 zł. 50 ct. Razem tedy kwota uzbierana z dobrowolnych składek wynosi tylko 361 zł. 52 ct. podczas gdy do wyrównania nieuiszczonych dotąd należytości za roboty restauracyjne potrzebną jest jeszcze kwota około 140 zł. Zebraniem powyższej kwoty — według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmie się gr. kat. Duchowieństwo naszego powiatu, które i tak po dzień dzisiejszy żadnej akcyi w tej mierze nie rozwinęło) pomimo, że do ofiarności takiej bardziej, aniżeli inni ofiarodawcy — poczuwać się było powinno.

Wyroki zapadłe na I. tegorocznej kadencyi Sądu przysięgłych w Samborze: Iwan Batryn za zabójstwo, zasądzony został na 1 rok ciężk. więź.; Stanisław Malak oskarzony za kradzież, zasądzony na 15 miesięcy ciężk. więź.; Dmytro Chomik osk. o kradzież, zasądzony na 4 miesiące aresztu.; Hersz Weiss za ciężkie uszkodzenie ciała zasądzony na 6 mies. aresztu; Iwan Skrybiniec za zabójstwo, zasąozony na 3 lata ciężk. więź.; Regina Viertel za zhańbienie, zasądzona na półtora roku ciężk. więź.; Jędrzej Rudnicki posądzony o zbrodnię podpalenia, uwolniony; Wasył Nykolak za morderstwo skazany na k a r ę ś m i e r c i; Jan Dorociński za zabójstwo zasądzony na 2 lata ciężk. więź; Marya Martyn za kradzież zasądz. na 3 dni aresztu i w końcu Maryanna Wałaga posądzona o podpalenie — uwolniona.

O lichwiarzach i wyzyskiwaczach chrześciańskiej ludności naszego obwodu Samborskiego pomówimy obszerniej w następującym numerze a dzisiaj ograniczymy się tylko na krótkiej wzmiance, iż z trzydziestu kilku starozakonnych, przeciw którym tutejsza Prokuratorya Państwa wniosła w minionym kwartale akta oskarzenia, dziesięciu ukaranych zostało więzieniem od jednego roku do 2 tygodni i oprócz tego grzywną pieniężną od 100 do 2000 zł. W ohydnem rzemiośle zdzierania i rujnowania górskiej ludności odszczególnili się przedewszystkiem: Mojżesz Leib Klüger ze Skolego, Srul Goldreich z Libuhory pow. Turczańskiego, Salamon Meiner z Turki, Samuel Schreiber, Meiłech Herz, Szloma i Chule Langenauer, Josel Rosen, Josel Bemer, Maier Kupferberg i Pinkas Hilmann.

Do tegorocznego głównego poboru wojskowego, który trwał od 19 marca do 1 kwietnia włącznie, przystawiły gminy tutejszego powiatu 1777 popisowych, z których jednakże łylko 21% t. j. 385 do służby wojskawej zdolnymi uznano. Gminy: Czukiew i Stupnica, w których grasuje jeszcze dotychczas tyfus plamisty, obowiązane będą przedstawić swych popisowych komisyi poborowej dopiero po wygaśnięciu epidemii.

Wydział Towarzystwa teatru ludowego we Lwowie zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o materyalne, jakoteż moralne poparcie dążeń podniesienia i umoralnienia ludu wiejskiego zapomocą zakładania Kółek, które osobliwie po miastach i miasteczkach prowincyonalnych zajmuje się urządzaniem stosownych przedstawień, budząc w ten sposób żywem słowem drzemiący w duszy ludu patryotyzm. Według § 7 lit. B. Statutu Towarzystwa czynnym członkiem Towarzystwa tego może być każdy, kto zobowiąże się corocznie na cele Tow. uiszczać wkładki w kwocie skromnej bo tylko 25 ct. Wiedząc, iż inicjatorami tago towarzystwa są ludzie ożywieni jak najlepszemi intencyami — popieramy ze swej strony usiłowania te zachęcając rodaków naszych do przystąpienia do wspomnianego Towarzystwa.

Tyfus plamisty grasuje jeszcze dotąd w gminach Stupnicy i Olszaniku, w Czukwi natomiast wygasa. Dur brzuszny grasuje w Pijanowicach.

Odezwy partyi socyalistycznej drukowane w Londynie, (list którego autorem miał być rzekomo ks. Ściegienny:) porozlepiał jakiś nieznajomy sprawca w nocy z 22 na 23 z. m. po murach w rynku i w kilku ulicach. Miejska policya pousuwała takowe bezzwłocznie.

Na Wawel i gimnazyum Cieszyńskie. Redakcya krakowskiego tygodnika „Ekonomista Narodowy“ wydała w 20.000 egzempl. broszurkę pod tytułem „nawożenie pól, łąk i ogrodów, szczególnie nawozami sztucznymi“ obejmującą 32 str. mała VIIIa, którą można nabyć w biurze naszej redakcyi po cenie 10 ct., z których przypada 5 ct. na Wawel i polskie gimnazyum w Cieszynie. Redakcya „Ekonomisty Narodowego“ zastrzegając sobie wszelkie prawa autorstwa, kończy swoje opracowanie następującemi słowy: „Puszczając tedy niniejszą broszurkę w świat, żywimy niepłonną nadzieję, iż pracą tą przyczynimy się choć w drobnej cząsteczce do podniesienia rolnictwa w kraju naszym.“ Broszurka jest opracowana w sposób dla każdego przystępny a Redakcya „Ekonomisty Narodowego“ twierdzi, że posiada już kilka uznań od wysoko wykształconych rolników krajowych.

Podatek gruntowy. Na ostatniem posiedzeniu komisyi podatkowej austr. Izby deputowanych, uchwalono główną sumę podatku gruntowego obniżyć o półtora miljona Zł. Wniosek o obniżenie na 2 i pół miliona został odrzucony 11 przeciw 10 głosami. Rozstrzygający głos przeciw, dał deputowany Meznik.

Nieszczęśliwy wypadek w ujeżdżalni ułańskiej przy ul. Przemyskiej miał miejsce 10 b. m. Porucznik 3. pułku ułanów obrony kraj. p. Exinger, ujeżdżał w tym dniu niedawno zakupionego konia (remontę). Nieujeżdżony koń płoszył się ciągle pod jeźdzcem, usiłując go zrzucić z siebie, aż wreszcie w jednej chwili przeskoczył baryerę otaczającą plac musztry i w szalonym cwale wybiegł otwartą bramą na drogę w dół ku Bandrowi, w stronę Nowego Świata. Koledzy wspomnianego porucznika i kilku żołnierzy na koniach, znajdujący się naówczas na placu ujeżdżalni pospieszyli co żywo z pomocą w ślad za p. E.; koń tegoż jednak podrażniony widocznie pościgiem jeźdców za sobą, tem szybciej zaczął pędzić w stronę N. Światu. W biegu jednak utknąwszy o krawędź rowu drogi, wspiął dęba, lecz jednocześnie straciwszy tu równowagę, runął w rów gniotąc jeźdzca całym swoim ciężarem. Po dobrej chwili udało się wreszcie przybyłym powstrzymać rozchukanego konia, który zerwał się znowu do biegu zostawiając jeźdca w stanie, jak stę na razie zdawało beznadziejnym. Jak się dowiadujemy, zdrowiu p. E. nie zagraża już obecnie żadne niebezpieczeństwo.

Strasznie niebezpieczna instytucya. Jakieś przez żydowski „Kleinhandelschutzverein“ skaptowane indywidyum z Tow. „Proświty“ w num. 65 „Diła“ z 2 Kwietnia b. r. w ten sposób wyraża się o „Kółkach rolniczych“ — „Towarystwo „Kułok rilniczych“ istnuje 12 lit i maje nyni zwyż 1100 Kułok z po nad 50·000 człenamy, rozsijanych po ciloj Hałyczyni a nałeżat do nych sotki hromad ruskieh a tysiacze naszych ludej pryczyniajnt sia do rozćwitu toj — jak wże ne raz skazano — dla nas duże nebezpecznoj instytucjij“ i t: d. Prezydyum Kółkożerczego żydowskiego Kleinhandelschutzvereinu powinno oto z wdzięczności za powyższą enuncyacyę uczcić owego ruskiego semitofila, stosownem honoraryum, oczywiście w brzęczącej monecie! Wiedząc bowiem dobrze, jak wielka liczba zacnych i światłych Rusizów z całego serca i w dobrem zrozumieniu interesów swego narodu przyczynia się do rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych — silnie wierzymy, że tak członkowie Zarządów, jakoteż i lustratorzy „Kółek“ narodowości ruskiej zgodzą się z powyższą sentencyą naszą w zupełności.

NADESŁANE.

Odezwa

w sprawie Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie.

P. T.

Powolni tylekrotnie objawianym życzeniom wielu Kółek rolniczych na walnych zjazdach tychże Kółek co do utworzenia we Lwowie centralnego Zakładu handlowogo, mającego za zadanie zaopatrywania Kółek rolniczych oraz sklepów wielskich we wszelkie zapotrzebowane towary, Bank krajowy, Wydział Rady powiatowej we Lwowie i grono ludzi dobrej woli utworzyli stowarzyszenie udziałowe z poręką ograniczoną do podwójnej wysokości podpisanych udziałów, pod firmą: *„Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie“*. Uchwałą c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 15. stycznia 1896 do l. 74358 wpisane zostało to stowarzyszenie do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych.

Podpisany Zarząd, objąwszy na podstawie sztutu Związku prowadzenie przedsiebiorstwa handlowego, urządzlł skład towarów, mieszczący się przy ulicy Pańskiej l. 21. w domu Rady powiatowej Lwowskiej.

Ze składów własnych i komisowych Związek jest w możności zaopatrywania swych odbiorców we wszelkie towary kolonialne i korzenne, w wina i napoje wyskokowe, w cukier, ryż, mąkę, krupy i inne artykuły spożywcze, w świece, naftę, mydło, oleje i smary, a także w wyroby powroźnicze i szczotkarskie, w przybory do szycia i haftu, w towary żelazne, sierpy, kosy, w różne artykuły drobiazgowe w przybory do palenia, zapałki, nasiona rolnicze i ogrodowe, oraz nawozy sztuczne i t. p.

Nawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi firmami zagranicznemi i krajowemi w celu sprowadzania do swych składów towarów w większych ilościach i z pierwszej ręki, jesteśmy w stanie oddawać te towary naszym odbiorcom pod możliwie najpzystępniejszymi warunkami.

Dla towarów, podlegających opłatom akcyzy miejskiej we Lwowie mamy oddzielny magazyn tranzytowy w krajowym składzie publicznym połączonym ze składem welnym na dworcu kolejowym we Lwowie, który nam umożliwia wysyłanie towaru odbiorcom pozamiejscowym bez obciążania takowych temi opłatami.

Ceny towarów w składach Związku podawane są w szczegółowych cennikach, i ustanowiane w kwotach możliwie najniższych, zaś przy pobieraniu towarów w większych ilościach dla odsprzedaży w sklepach wiejskich, po cenach hurtownych.

Zapłata za towar w zasadzie ma się uiszczać gotówką przy odbiorze a względnie zamó, wieniu — loco składy Związku we Lwowie — wszakże Zarząd na podstawie poszczególnych umów może w wypadkach zasługujących na uwzględnienie udzielać dłuższego lub krótszego kredytu pokrywanego wekslami lub w inny sposób należycie zabezpieczonego.

Członkowie Stowarzyszenia otrzymają nadto przy towarach w cennikach osobno uwidocznionych pewien opust na cenie, a to w stosunku do ilości pobieranych towarów.

Usilnem staraniem Zarządu będzie zadowolnienie swych oddiorców, tak co do jakości i dobroci towarów, jako też pilnej sumiennej i szybkiej obsługi, przy umiarkowanych cenach. Nadto dążeniem Związku jest utrwalenie bytu istniejących już sklepów wiejskich, zakładanie nowych, a w okręgach, posiadających już liczniejsze takie handle, urządzenie okręgowych składów, dla ułatwienia przy pomocy Związku pojedynczym sklepom i kółkom rolniczym czerpania w pobliżu dobrego towaru dla drobiazgowej rozprzedaży.

Dążąc jednak do wzmożenia i wzmocnienia tak zczęśliwie przez Kółka rolnicze zapoczątkowanego handlu wiejskiego, nie pragniemy wcale wytworzenia z naszej strony niezdrowej konkurencyi większym firmom handlowym uczciwie i po obywatelsku prowadzonym. Przeciwnie, radzibyśmy, i dokładać będziemy wszelkich starań, by z takiemi krajowymi firmami utrzymywać stałe stosunki i wzajemnie się wspierać w akcyi, skierowanej ku poparciu rozwoju rodzinnego handlu zdrowego, na rzetelnych opartego podstawach.

Kapitał zakładowy Związku, chociaż wzmożony udziałem Banku krajowegż i innych założycieli Zwięzkn jednak jest zawsze za szczupły w stosunku do rezmiarów zakreślonej akcyi co powstrzymuje takową w jej pożądanym a naturalnym rozwoju.

Dlatego też, ufając w powszechne uznanie potrzeby takiego zakładu handlowego, zwracamy się do P. T. szerszej Publiczności, w szczególności zaś do P. T. Duchowieństwa i Obywatelstwa, do Reprezentacyj powiatowych i gminnych, do Instytucyi finansowych oraz do innych krajowych Zakładów i Stowarzyszeń, tudzież w pierwszym rzędzie do Kółek rolniczych i PP. Właścicieli skłepów wiejskich o liczne przystępowanie na członków do naszego Stowarzyszenia, zapewniając im nietylko udogodnienia w pobieraniu potrzebnych towarów, ale nadto odpowiebnie oprocentowanie wpłaconych udziałów.

Członkiem Stowarzyszenia w myśl statutu może być własnowolna osoba, a także osoby mcralne, jak gmiuy, Kólka rolnicze. inne stowarzyszenia i instytucye i t. p., które w porozumieniu z Dyrekcyą Związku, deklaracyę przystąpienia, zapłacą tytułem wpisowego 1 złr., i wniosą przynajmniej jeden udział w kwocie 25. Opłata udziału może być uiszczoną ratami, stosownie do każdorazowej umowy z Dyrekcyą.

Upraszając jak najszerszą Publiczność do nawiązania stosunków ze Związkiem, nie słowy lecz czynami, będziemy się starać usprawiedliwić położone w nas zaufanie.

Wszelkich informacyj i wyjaśnień udziela bezzwłocznie w pierwszym rzędzie Zarząd Związku, reprezentowany przez Dyrekcyą, oraz przyjmują wpisy na członków Związku prócz Dyrekcyi we Lwowie:

Bank krajowy ul. Kościuszki l. 9. — Biuro Wydziału Rady powiatowej ul. Pańska l. 21. — Bank zaliczkowy ul. Hetmańska l. 19. — Zauząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych" plac Smolki l. 5. — Związek Towarzysfw zarobkowych i gospodarczych ul. Hetmańska l. 12. — zresztą niżej podpisaui członkowie Rady Nadzorczej i Dyrekcyi, tudzież podpisany kierownik handlowy Związku.

Wreszcie upraszamy adresować do Związku: Związek handlowy dla Kółek rolniczych i skledów wiejskich we Lwowie przy ul. Pańskiej l. 21., na telegramach „Związek handlowy Lwów".

We Lwowie dwia 2. kwietnia 1896.

Zarząd Związku hawdlowego dla Kołek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie.

Prezes: **Hr. Potulicki Franciszek**, z Glinian.

Zast. Prezesa: **Niezabitowski Stanisław**, z Uherec niezabitowskich.

Sekretarz: **Dr. Steczkowski Jan**, adwokat krajowy.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Stefanowski.** Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze, 1896.